Nr. 268 Kraków, środa 21 listopada 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 210 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy zanosi się na zmiany w rządzie?

Gdy w ostatnich dniach czerwca br. zaczęły pojawiać się pogłoski o zmianach w rządzie, o złożeniu premjerostwa przez marszałka Piłsudskiego na rzecz p. Bartla, natychmiast nastąpiło zaprzeczenie. Dwa największe pisma sanacyjne „Kurjer Poranny" i „Głos Prawdy" przyniosły siarczyste zaprzeczenie; ostatnie nawet pismo w drwiącej formie. A w dwa dni później zmiana nastąpiła: „najlepiej poinformowane" pisma zarejestrowały ją z kwaśną miną.

I teraz od kilku dni pojawiają się pogłoski o zmianach, łączące się z nazwiskami **p. Bartla jako byłego i p. Świtalskiego jako przyszłego premjera.** Pewne pisma wskazują na częste w ostatnich dniach wizyty p. marszałka Piłsudskiego w pałacu prezydjum Rady ministrów, jako na zewnętrzną oznakę gotujących się zmian, nie pomijając i wewnętrznych przyczyn, mianowicie niezadowolenia p. Bartla z polityki klubu „jedynki".

Wobec tych pogłosek występuje prasa sanacyjna znowu z — zaprzeczeniami. W niedzielnym „Kurjerze Porannym" pojawił się następujący komunikat:

> „Wobec ukazujących się nieustannie pogłosek o mających rzekomo nastąpić zmianach w łonie rządu, czynniki najbardziej miarodajne zapewniają nas, że wszystkie te pogłoski są kłamliwe. Zmiany w łonie gabinetu nie są przewidywane".

Czy nie jest to przypadkiem drugie wydanie zajść związanych z poprzednią zmianą w łonie rządu? I wówczas pojawiło się przecież kategoryczne zaprzeczenie, a jednak pogłoski okazały się prawdziwe, wrażenie okazało się prawdziwsze od „najbardziej miarodajnych czynników".

Trzeba zbadać, na jakiem tle pogłoski o zmianach powstają i na czem się opierają związane z niemi kombinacje. Nie jest już tajemnicą, że w klubie sejmowym „jedynki" panuje — używając najłagodniejszego wyrażenia — **rozbieżność.** Walka, dotychczas na gruncie wewnętrznym, toczy się między tzw. **odłamem pułkowników,** a ludźmi, powiedzmy, mniej po wojskowemu nastawionymi. Chodzi o taktykę klubu na terenie sejmowym: czy ma ona być ostra, w tonie komendy wojskowej prowadzona, czy też ma wrócić do norm więcej palarmentarnych, — słowem: czy dyrektywą polityczną klubu ma być **kodeks Boziewicza,** czy wymagania **taktyki parlamentarnej.**

Z tego, co wychodzi z poza czterech ścian pokoju obrad „jedynki", wiadomo, że **te dwa poglądy tam się ścierają** i że dotychczas żaden nie odniósł zwycięstwa. Zwolennicy ostrego tonu zasłaniają się „wyższą wolą", przykrawając ją do swych temperamentów i sentymentów; druga zaś strona kwestjonuje prawo powoływania się na ten dla „jedynki" najwyższy autorytet, podnosząc — zgodnie zresztą z zapatrywaniem ogólnem — że ten autorytet nie wypowiedział się od kilku już miesięcy nawet w półsłówkach, legalny zaś autorytet, tj. szef rządu nie chce walki, przynajmniej w tej formie, jaką „jedynka" dotąd na terenie sejmowym stosowała.

Rzecz jasna, że wobec ścisłej tajemnicy, jaką klub jedynkowy otacza swe narady, nieznane są szczegóły dyskusji; wiadomo natomiast i prasa to rejestruje, że dwa posiedzenia spełzły na niczem, że nie znaleziono platformy dla ustalenia jednolitej taktyki. Jedni, ci „nieprzejednani", chcą np. posunąć się aż do zgłoszenia wotum nieufności dla marszałka Sejmu za jego potępienie metod pojedynkowych; drudzy rekrutujący się z ziemian i przedstawicieli biurokracji, są tej ostateczności przeciwni, widząc w niej zdemaskowanie zakonspirowanej dotąd akcji przeciw Sejmowi wogóle.

Sytuacja jest naprężona i dlatego właśnie spodziewają się, mimo zaprzeczeń, zmian w rządzie, a przynajmniej na naczelnem w nim stanowisku. Zmiana ta będzie dokładną odpowiedzią na pytanie: czerwono, czy biało? tj. z Sejmem, czy bez Sejmu? Poza tą bowiem kwestją zmiany osobiste w rządzie są rzeczą obojętną.

Boy o Boziewiczu

W warszawskim „Kurjerze Porannym" zamieścił Boy rozsądne i trafne wywody o sprawie dziś w Polsce, niestety, najaktualniejszej.

Nazwisko to, którego przed tygodniem można było spokojnie nie znać, obecnie wysunęło się na czoło naszego życia publicznego. Z chwilą gdy miarodajne usta ogłosiły kodeks Boziewicza jako „oficjalnie uznany", równa się to ogłoszeniu stanu wyjątkowego, niemal sądów doraźnych. **Ponad kodeksem zwykłym, mamy kodeks Boziewicza,** przekreślający wszystko. Bo gdzie tam zwykłej kodeksinie równać się z tym **nadkodeksem!** Jak leniwym i chwiejnym instrumentem jest prawo; ile tu instancyj, apelacyj, kasacyj, ile potrzeba nauki, doświadczenia do jego wykładu. Tutaj nic z tego wszystkiego: mała książeczka, dwóch honorowych ludzi i rozstrzyga się w najkrótszej drodze wszystko. **Z Boziewiczem w ręku można wystrzelać pół świata, można przeciąć mieczem wszelkie zawiłości polityczne.** Z tą chwilą Boziewicz musi nas interesować, każdy obywatel powinien się z nim zapoznać.

Kupuję tedy co żywo kodeks Boziewicza. Zaglądam do przedmowy. Kodeks ten — mówi autor — był pisany dorywczo... reguły jego mogły być dobrze interpretowane jedynie przez ludzi już obznajomionych z zasadami honorowemi... Mimo widocznych dla autora braków rozszedł się w kilku wydaniach... Obecnie autor przerobił go na nowo.., czy jego intencja, aby dać podręcznik wystarczający do załatwienia każdej sprawy osiągnie zamierzony cel, pokaże przyszłość... Wdzięczny będzie osobom, które mu zwrócą uwagę na ewentualne braki, gdyż z doświadczenia wie, jak przykre następstwa powstają z błędów i braków kodeksów...

Widzimy, jak nieśmiało sam p. Boziewicz odnosi się do swego dzieła. Widocznie żadnych braków nie dostrzegli w niem ci, którzy ogłosili je za „oficjalnie uznane", i to nawet dla osób, które go nigdy ani oficjalnie ani nieoficjalnie nie przyjęły. — Tak więc, jak rzeczy stoją, przyczyniać się do naprawy kodeksu Boziewicza znaczy pracować bezpośrednio nad naprawą Rzeczypospolitej; idąc tedy za wezwaniem autora pozwolę sobie wskazać kilka braków. Z góry oświadczam, że uchylam się od odpowiedzialności honorowej za tę krytykę a to na zasadzie § 44 Boziewicza, głoszącego, że krytyki i sądy, odnoszące się do naukowej, literackiej lub wogóle fachowej umiejętności i działalności nie mogą być powodem do zadośćuczynienia honorowego, o ile wypowiedziane zostały rzeczowo, bez zniewag osobistych".

Ale nie wiem, czy mnie to uchroni od sekundantów autora! Bo oto komentarz do § 1 głosi, że

> ...należy uważać za obrazę każde najdrobniejsze zadraśnięcie miłości własnej obrażonego, słowem to wszystko, co on jako zniewagę uważa, nawet wówczas, gdyby osoba druga, będąca na miejscu obrażonego, nie czuła się obrażona...

Zaczynam być niespokojny, boć ten paragraf zdaje kwestję obrazy w zupełności na widzimisię danej jednostki; zarazem dziwię się temu punktowi, który przekreśla wszystkie inne definicje obrazy, bodaj tę, którą czytam tuż potem w § 2:

> Obrazę tedy powoduje każde oświadczenie, zachowanie się, względnie działanie, które może zaszkodzić dobremu imieniu danej osoby lub poniżyć ją w opinji ogółu.

Jestem coraz bardziej zdumiony: toż te dwa paragrafy najzupełniej przeczą sobie: jeden stawia definicję obrazy jako rzecz zupełnie subjektywną, drugi określa ją ściśle objektywnie; wedle pierwszego obrazą może być wszystko, wedle drugiego tylko rzecz poważna; najbardziej jednak dziwi mnie, że te dwa przeczące sobie paragrafy autor łączy słówkiem **tedy,** tak jakby jeden z drugiego wynikał! Budzi to we mnie wątpliwości, czy wogóle autor zdaje sobie sprawę z wartości słów i z istoty ścisłego formułowania myśli, które musi być zasadą każdego kodeksu.

Jakoż ten skromny przypisek do § 1 przekreśla właściwie wszystkie dalsze paragrafy: jakąż bowiem może mieć wartość np. § 40, orzekający wyraźnie, że

> posłów i senatorów nie można pociągać do odpowiedzialności honorowej za ich mowy, o ile w tychże nie mieściły się osobiste obrazy,

skoro samo pojęcie obrazy poddano kryterjom osobistego poglądu?

Ale idźmy dalej. Przechodzimy do ważnego określenia, kto jest człowiekiem honorowym.

> § 30 ...osoby mające ukończone szkoły średnie w zasadzie muszą być uważane za honorowe.

> § 32. Również muszą być uważane za honorowe osoby, które, dzięki swej inteligencji, mimo braku wykształcenia średniego w rzeczywistości conajmniej dorównują poziomowi umysłowemu człowieka, posiadającego średnie wykształcenie... Nie można tedy odmówić zadośćuczynienia honorowego np. mechanikowi, który skutkiem swego wynalazku dał świadectwo swej umysłowości etc.

Zwracam uwagę na sformułowanie tego paragrafu! Zatem mechanik, który rzetelnie pracuje, ale nie dokonał wynalazku, nie jest człowiekiem honorowym. Teraz pytanie, kto będzie oceniał ten „wynalazek" i orzekał, czy jest na tyle doniosły, aby dać mechanikowi godność człowieka honorowego? Ileż tu nieoczekiwanych zadań spada na sekundantów!

> § 33. Dzięki wybitnemu stanowisku społecznemu muszą być w zasadzie uważane za honorowe osoby nie posiadające nawet wymogów z § 30 i 32, np. przemysłowiec, który uzyskał godność prezesa Izby handlowo-przemysłowej.

Wyłania się nieuchronnie kwestja: czy wiceprezes Izby handlowo - przemysłowej jest honorowy? A sekretarz? A przemysłowiec, który nie piastuje tej godności, czy nie może sobie rościć pretensji do honoru?

Następuje par. 34. Słuchajcie!

> Jako zabytek rycerskości średnich wieków, wszyscy autorowie kodeksów honorowych przyznają prawo do dawania i żądania zadośćuczynienia honorowego osobom stanu

szlacheckiego bez względu na wymogi z § 30, 32 i 33.

Ten paragraf sformułowany jest nieco wstydliwie:... „zabytek rycerskości... wszyscy autorowie..." p. Boziewicz niby nie orzeka tu od siebie, jednak nie przeczy ani słowem tym pojęciom i wciela je jako paragraf do swego kodeksu. Tu już zaczynamy się bardzo dziwić: żyliśmy w złudzeniach, że jesteśmy państwem demokratycznem i że się cieszymy równością praw obywatelskich, tymczasem widzimy, że mechanik musi aż dokonać wynalazku, a przemysłowiec zostać prezesem Izby, aby się zrównać w prawach honoru ze szlacheckim synkiem, który dwóch klas nie skończył? Tak orzeka kodeks honorowy, o którym podano do wiadomości, że jest „oficjalnie przyjęty". Czy to nie jest podważaniem samych podstaw naszego ustroju w **duchu junkiersko - szlacheckim?**

W dodatku, wedle § 11. ów szlachcic-analfabeta jest dobrze obwarowany: p. Boziewicz zwalnia go od wszelkiego cenzusu naukowego, ale zarzut „nieuctwa" mieści pomiędzy obrazy ciężkie.

Uniesiony zapałem kodyfikowania honorowo całego świata p. Boziewicz bierze się z kolei do duchownych. Zwalnia zakonników od obowiązków honorowych, mimo że przyznaje, iż „muszą być w zasadzie uważani za ludzi honorowych", natomiast księża świeccy

> mogą, aczkolwiek **nie muszą**, żądać zadośćuczynienia honorowego, w razie zaistnienia obrazy, albowiem żądanie takie nie może być w żadnym wypadku równoznaczne z dążeniem do uzyskania zadośćuczynienia z bronią w ręku. W pierwszej bowiem linji zastępcy honorowi stron obu muszą dążyć do załatwienia sprawy w sposób odpowiedni do warunków i okoliczności, a zatem w danym wypadku bezwzględnie starać się niedopuścić do starcia orężnego.

Znów podziwiam ścisłość terminów naszego kodyfikatora: **„Bezwzględnie starać się..."** jedno określenie wyklucza drugie. „Starać się" mieści w sobie „domniemanie", że staranie może się nie udać, a wówczas co? — ksiądz albo musi stanąć na placu, albo mu wyrżną jednostronny protokół? Charakterystycznym rysem „ekspansji pan-honorowej" jest, że w pierwszem wydaniu tego kodeksu (1919) autor zwolnił wszelkie osoby duchowne od „świeckich obowiązków honoru"; w roku 1927, po dojrzałym snadź namyśle, podciągnął pod nie wszystkich księży nie zakonników. Obawiam się, że trudy autora w tej mierze pozostaną daremne i że księdzu zawsze zostanie **odwołanie od Boziewicza do samego Boga.**

I tu jest słabizna tego **teroru kodeksowego.** Jest on możliwy conajwyżej w jakichś korporacjach czy klubach towarzyskich, gdzie wszyscy milcząco godzą się na pewne dane i gdzie rzecz rozgrywa się w jednym świecie pojęć. Tam może obowiązywać sobie taki czy inny Boziewicz. Bo tego rodzaju kodeksów było i jest dużo i było zawsze prywatną sprawą sekundantów lub korporacji, który z nich sobie upodobają. Nie jestem fanatykiem antypojedynkowym, tożsamo rozumiem potrzebę kodyfikacji tych rzeczy oraz jej trudności (wogóle definiowania ludzi „honorowych", czyli zdolnych do dania „satysfakcji", wedle zawodów, stopnia wykształcenia etc. lepiej jest unikać, bo takie podziały zawsze będą śmieszne i niewystarczające; to są rzeczy nadające się wyłącznie do traktowania indywidualnego), nie o sam też kodeks Boziewicza mi chodzi, mimo że jest może gorszy od innych. Jest on mieszaniną przeżytków szlachetczyzny z galicyjskim a przestarzałym kultem „matury" jako linji demarkacyjnej między ludźmi. Już po nim powstał kodeks Zamoyskiego i Krzemieniewskiego, wedle których „kodeks Boziewicza nie odpowiada wymogom" (wszystkie te kodeksy pisane są bardzo lichym językiem, wszędzie „wymogi", „zaistnienie" etc.). Ostatecznie może ktoś sobie postawić Boziewicza choćby na ołtarzyku i modlić się do niego codzień; ale uznawać **oficjalnie**, i to przez niebylejakie usta, ten zbiorek chaotycznych i wątpliwych paragrafów, zostawiających miejsce dowolnym interpretacjom, za najwyższy regulator naszego życia publicznego jest dziwnem i niebezpiecznem nieporozumieniem. I ta rzecz wymaga wyjaśnienia; sam w sobie, kodeks Boziewicza pozostałby dla większości obywateli jedynie miłą lekturą w rodzaju „Zwyczajów towarzyskich" Sarneckiego.

Boy-Żeleński.

Sprawy partyjne

WYSTĄPIENIE Z PPS

Poseł na Sejm i prezydent miasta Lublina Antoni Pączek zawiadomił CKW, że występuje z PPS, zachowuje nadal mandat poselski i przyłącza się do frakcji Jaworowskiego.

Przeciw pojedynkom

Uchwała komisji porozumiewawczej dla obrony republiki i demokracji

(ZPPS, Klub parlamentarny PSL „Wyzwolenie" i Klub parlamentarny Str. Chłopskiego)

Komisja porozumiewawcza dla obrony republiki i demokracji stwierdza, że rozstrzyganie sporów honorowych przez pojedynki jest przeżytkiem feudalizmu, nad którym czas już najwyższy przejść do porządku dziennego.

Tak zw. kodeksy honorowe, nie uznające honoru chłopów i robotników, nie mogą być obowiązujące dla ludzi cywilizowanych w demokratycznej Rzeczypospolitej.

Zatargi pomiędzy ludźmi godnymi szacunku, — winny być rozstrzygane i załatwiane jedynie przez orzeczenie osób trzecich, zaś zadaniem poważnych działaczy publicznych jest poświęcanie całego wysiłku dla ich właściwej pracy społecznej, a nie wikłanie się w formalistyce tak zwanych kodeksów honorowych, wydawanych samozwańczo przez wstecznych i nieodpowiedzialnych „prawodawców".

Wobec powyższego komisja porozumiewawcza potępia zarówno wyzywania na pojedynek, jak i przyjmowania wyzwań pojedynkowych.

Warszawa, dnia 16 października 1928 roku.

Rezolucję powyższą uchwaliły jednomyślnie kluby wchodzące w skład komisji porozumiewawczej, tj. ZPPS, PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie.

Dlaczego robotnicy łódzcy nie przyjęli dolarów z Moskwy?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 18 listopada.

Zarząd główny klasowego Związku robotników przemysłu włókienniczego otrzymał w tych dniach od komunistycznej frakcji sejmowej następujące pismo: „Wrześniowy i październikowy strajk proletarjatu włókienniczego przeciwko ofensywie kapitału i faszyzmu wywołały wśród robotników całego świata głębokie echo. Z moralną i materjalną pomocą pośpieszyły pizedewszystkiem Związki robotników ZSSR. Na licznych zebraniach w Leningradzie, Moskwie, Charkowie, Kijowie i t. d. robotnicy pierwszej republiki proletarjackiej dali wyraz swej międzynarodowej solidarności. Na wieść o uchwale zebrania delegatów fabrycznych Związku włókienniczego w Łodzi o zwrócenie się do obu Międzynarodówek zawodowych o pomoc materjalną dla strajkujących, robotnicy ZSSR rozpoczęli zbiórkę. Pierwszą ratę zebranych pieniędzy w kwocie 2 500 dolarów (około 22 tysięcy złotych) Związki zawodowe ZSSR przesłały pocztą. O losie tych pieniędzy robotnicy Łodzi nie są poinformowani. Należy więc przypuszczać, że **pieniądze te zostały przez rząd polski zatrzymane.** Wobec tego obrotu rzeczy, dalsze raty zorganizowane w ZSSR zbiórki zostały skierowane na ręce komunistycznej frakcji sejmowej. Otrzymaliśmy następujące kwoty: Od robotników ZSSR 10 tysięcy dolarów, czyli 88 tysięcy złotych. Z Pragi czeskiej 500 koron czeskich. Od międzynarodowej pomocy robotników z Berlina 500 marek niemieckich dla dzieci strajkujących. Uważamy, że najwłaściwszym organem do prawidłowego podziału tych pieniędzy jest komitet pomocy, wybrany przez zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włókienniczego, jako pozostający pod kontrolą robotników, publiczna ich instytucja. Wobec powyższego zwracamy się do was z wnioskiem o natychmiastowe zwołanie zebrania delegatów fabrycznych w celu wyłonienia wyżej wzmiankowanego komitetu, na ręce którego moglibyśmy natychmiast wypłacić zdeponowane u nas pieniądze. Z proletarjackiem pozdrowieniem w imieniu komunistycznej frakcji sejmowej: **Henryk Bitner, Paweł Rosiak".**

ODPOWIEDŹ ZWIĄZKU KLASOWEGO

W związku z powyższem pismem polskich komunistów, odbyło się specjalne posiedzenie Zarządu głównego Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Polsce. Na zebraniu tem obecni byli między innymi: poseł Szczerkowski, poseł Zerbe, senator Danielewicz, Walczak i inni. W wyniku dwugodzinnych obrad Zarząd postanowił wystosować do komunistycznej frakcji sejmowej w Warszawie następującą odpowiedź:

„Szanowni towarzysze! Otrzymaliśmy od was list z zawiadomieniem o przekazaniu na ręce naszego Związku pomocy pieniężnej dla strajkujących robotników łódzkich. List ten był rozpatrzony na posiedzeniu komitetu wykonawczego Związku w dniu 15 listopada br. W myśl uchwały komitetu wykonawczego Związku, powziętej na powyższem posiedzeniu, musimy stwierdzić, **że z partją waszą w myśl obowiązującej nas uchwały naszego ogólno-zawodowego kongresu nie pozostajemy w żadnych stosunkach i że o pomoc ani do was, ani do Związków rosyjskich nie zwracaliśmy się.** To też wyrazić musimy największe zdziwienie, że w sprawie wypłacenia pieniędzy posiadanych przez was strajkującym robotnikom zwracacie się do naszego Związku o pośrednictwo. Żądanie wasze jest dla nas tem dziwniejsze, że wy sami jako działacze robotniczy macie w Łodzi stosunki bezpośrednie, a nadto, że **partja wasza w czasie całego strajku napadała na nasz Związek** w sposób niegodziwy, utrudniając przez to w znacznej mierze prowadzenie walki i osiągnięcie zwycięstwa.

Z tych względów **żadnego pośrednictwa w doręczaniu pieniędzy, zwłaszcza pochodzących z niewiadomych nam źródeł, podjąć się nie możemy.** Z proletarjackiem pozdrowieniem: **Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego.** — Przewodniczący: **A. Szczerkowski**, sekretarz: **A. Walczak".**

CO MÓWI POSEŁ SZCZERKOWSKI?

Po posiedzeniu Zarządu głównego zwróciliśmy się do posła Szczerkowskiego, na którego ręce sejmowa frakcja komunistyczna przesłała swe propozycja, z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swe stanowisko w tej materji.

— Stanowisko nasze — odparł poseł Szczerkowski — **jest** wyraźnie sprecyzowane w liście do frakcji komunistycznej. Mogę ponadto zaznaczyć tylko jedno, a mianowicie, że podczas ostatniego strajku włókniarzy, **partja komunistyczna prowadziła szkodliwą, destrukcyjną robotę.**

Obecnie, jak utrzymuja, otrzymała ona pieniądze, o czem nam zakomunikowała. Myślę, że to, co napisali w liście do nas, jest **demagogją**, obliczoną na otumanienie mas robotniczych. — **Jesteśmy bezwzględnie przeciwni korzystaniu z pieniędzy nadesłanych z Rosji, a najprawdopodobniej pochodzących od rządu sowieckiego.** Podobne stanowisko co my, zajmuje Międzynarodówka w Amsterdamie. Stanowiska nasze w zupełności się pokrywają. Obecnie, po strajku, **nie chcemy żadnych pieniędzy.** Strajkujący robotnicy „Widzewskiej Manufaktury" otrzymują dzięki inicjatywie klasowych Związków zawodowych **chleb od magistratu**, zaś zapomogi od funduszu bezrobocia. W czasie strajku, Związek nasz w porozumieniu z centralną komisją Związków zawodowych zainicjował zbiórkę pieniędzy w kraju. Sumy, jakie napłynęły, wypłaciliśmy. Komuniści wtedy nic nie czynili, a właściwie **szkodzili nam.** Dlatego też ostatnia ich propozycja nie ma żadnego znaczenia. Wszystko, co czynią obecnie, jest obliczone na tani efekt przedwyborczy do Kasy chorych. Jeżeli komuniści dysponują obecnie funduszami, nie mamy nic przeciwko temu, aby je rozdali. Nikt im tego zabronić nie może, tembardziej, że przechowują je w kieszeniach, wygłaszając przy tej sposobności stereotypowe, demagogiczne frazesy.

Z Kas chorych

—o—

ODROCZENIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W ŁODZI. Wybory do Kasy chorych, które miały się odbyć w niedzielę 18 bm., zostały w ostatniej chwili odroczone. W piątek w południe przewodniczący zarządu Kasy chorych tow. Kałużyński otrzymał telefonogram z okręgowego urzędu ubezpieczeń z zawiadomieniem, że ministerstwo pracy postanowiło wybory do łódzkiej Kasy chorych odroczyć na jeden tydzień, czyli do dnia 27 bm. Ponieważ tow. Kałużyński nie otrzymał żadnych wyjaśnień, udał się on do Warszawy, by w ministerstwie dowiedzieć się, co było powodem odroczenia wyborów na siedem dni.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Odsłonięcie pomnika rzeczypospolitej w Wiedniu

Dziwnym zbiegiem okoliczności tow. Wiktor Adler, który kładł podwaliny pod rzeczpospolitą austrjacką, zakończył życie gdy ta rzeczpospolita powstała i Wiedeńczycy złączyli obchód poświęcony pamięci Adlera z obchodem powstania ich rzeczypospolitej, a że Wiedeń jest miastem socjalistycznem, czci tego dnia także pamięć tego samego Adlera, twórcy i do swej śmierci sternika potężnej austrjackiej partji socjalistycznej.

Pomnik stanął na jednem z najbardziej okazałych miejsc Wiednia, na placu pomiędzy parlamentem a zniszczonym niedawno przez oburzoną ludność pałacem sprawiedliwości. Pomnik różni się swoją architekturą bardzo od pałaców i pomników Ringstrasse, przy której stoi. Obok greckiego parlamentu, gotyckiego ratusza i renesansowych muzeów i specjalnie wiedeńskiego baroku wznoszą się trzy potężne granitowe graniastosłupy, a przed nimi trzy nie sięgające do połowy granitowe słupy. Każdy bok flankuje sześcian granitowy. Na niższych graniastosłupach spoczywają biusty z bronzu, na środkowym przedstawiający Adlera, lekarza, socjologa, filozofa, po jego prawej stronie biust tow. Reimana, pierwszego socjalistycznego burmistrza Wiednia, byłego czeladnika krawieckiego, a po lewej tow. Hanusza, organizatora wzorowego ministerstwa pracy, chłopskiego dziecka, które, wygnane przez nędzę z domu, znalazło w przedzalni schronisko i tam wyrosło na robotnika włókniarza. W ten sposób pomnik stał się symbolem składu partji socjalistycznej.

Uroczystość odsłonięcia rozpoczęła się o godz. 9 rano. Mowy towarzyszów: prof. dra Tandlera, posła Rennera, Huysmana imieniem zagranicznych delegatów i tow. burmistrza Seitza, przejmującego pomnik pod ochronę gminy, poprzedziły śpiewy chórów i gra orkiestr. Wszystko to razem trwało nie całą godzinę. Teraz rozpoczął się pochód. Niektóre grupy pochodowe przemaszerowały kilkanaście kilometrów, a trwało do drugiej nim wszystkie przed pomnikiem przedefilowały. Bardzo gościnni towarzysze wiedeńscy usadowili mnie na terasie parlamentarnej, skąd miałem widok na pomnik i ogromną część Ringstrasse, którą pochód nadchodził. Widziałem pochodów robotniczych bardzo dużo, brałem udział w pochodach, które gromadziły setki tysięcy towarzyszów, ale czegoś tak miłego, tak barwnego, dającego tyle różnych wrażeń nie widziałem jeszcze. Pochód zorganizowany był dzielnicami. Na czele każdej dzielnicy Związek obrony Rzeczypospolitej. Oddziały kolejarzy, tramwajarzy w mundurach zawodowych, opasani rzemieniami potrzebnemi do noszenia bagnetów i nabojów. Komenda i ruchy czysto wojskowe. Przed każdym oddziałem orkiestra bądź typowa orkiestra wojskowa, bądź na wzór szkockiej 20-tu do 30-tu gwiżdżących na małych flecikach, wśród nich szereg hębniących, a z tyłu na wózku ogromny bęben do nadania tempa w marszu. Orkiestra znakomita. Za nimi sportowcy: tłumy chłopców i dziewcząt w sportowych koszulkach w barwne paski, każdy klub innego koloru. Za nimi właściwy okręg i robotnicy, robotnice rodziny robotnicze. Robotnik młody na ramieniu dziecko, za rękę prowadzi drugie, obok żona z dwojgiem dzieci i tak maszerują od ósmej z rana do drugiej popołudniu. Gdym wyraził swój podziw towarzyszącemu mi sekretarzowi metalowców austrjackich, ten śmiejąc się odpowiedział: „To już u nas tak we krwi. Tak mnie mój ojciec nosił w pochodach, tak ja nosiłem swoich chłopców i tak oni noszą swe dzieci." W szeregach bez wyjątku humor i wesołość transparenty pełne dowcipnych napisów, wózki z symbolicznemi figurami, wszędzie śpiewy, dowcipy i śmiechy. Towarzystwo opieki nad dziećmi prowadzi swoich pupilów. W rączkach chorągiewki. Cienkie głosiki wywodzą pieśń pracy, a nad wszystkiem ogromny napis „Czerwone wróble z Ottakringu". U boku pomnika zajął miejsce oddział sportowców. Koszulki biało-czerwone, na głowach francuskie czerwone czapeczki. Gdy zbliża się oddział sportowców z szeregu stojących wyskakuje komendant, dziewczyna w chłopięcym stroju, staje twarzą do swego oddziału i woła „raz, dwa, trzy" Oddział odpowiada: „przyjaźń, przyjaźń, przyjaźń" słowo powitania austrjackich socjalistów na to maszerujący odpowiadają: „wolną drogę, wolną drogę, wolną drogę" rozumie się dla socjalizmu i demokracji. W pochodzie odzywają się często bardzo okrzyki: „Niech żyje czerwony Wiedeń".

Podczas gdy szeregi związku obrony rzeczypospolitej maszerują z całą precyzją, reszta pochodu nie psując formacji maszeruje swobodnie nie krępując się w swych ruchach. Związek obrony rzeczypospolitej składa się z trzydziestu tysięcy ludzi, a w razie potrzeby całe setki tysięcy pochodu staną się obrońcami rzeczypospolitej; to już weszło w krew robotników austrjackich.

Oczy im się śmieją gdy patrzą na pomnik i mówią: „Jakby wyglądał pomnik Adlera Reimana i Hanusza w monarchji habsburskiej". Tak pomnik swą odrębnością kontrastu wobec całego otoczenia woła do robotników socjalistycznych: Wasz pomnik, pomnik proletarjatu dała Wam republika. Dziwna rzecz, pomnik w swem skupieniu, w swej sile, w swej prostocie wywołuje kwestję, czy architektura parlamentu i innych pałaców potrafi się przystosować do architektury pomnika rzeczypospolitej, a z niczyich ust nie słyszałem pytania czy pomnik jest przystosowany do swego otoczenia i to wydaje mi się symboliczne, jakoby była kwestja, które formy dawniejszego bytowania przystosują się do socjalizmu, a nikomu na myśl nie przyjdzie postawić kwestję odwrotnie mimo siły i władzy dzisiejszego ustroju.

Bezhołowie w BB

Skrajny, kresowy odłam konserwatystów z BB, połowicznie żubrami zwanych, cieszy się z powodu zaognienia sytuacji w Sejmie.

Ich dziennik — „Słowo" wileńskie — oświadcza, że dąży do stanu, przy którym przyszłoby z góry **oktrojowanie**, czyli narzucenie, **nowej konstytucji** Polsce. A z tego wynika — jak pisze ów dziennik dosłownie:

> Każde **zadrażnienie sytuacji** na terenie parlamentarnym, każde **zadrażnienie stosunków klubu BB do klubu socjalistów**, witane jest przez nas z **radością**. Nie oglądamy się i nie chcemy się oglądać na tych, którzy myślą, że obecny ustrój da się w Polsce uratować (sic).

Inaczej mówiąc, panowie ze „Słowa" wyraźnie piszą, że niczego tak nie pragną, jak awantur w Sejmie, że awantury takie są im na rękę, gdyż Sejm demokratyczny przejmuje ich wstrętem i chcieliby jego rozbicia, ażeby rząd ponad Sejmem zadekretował nową konstytucję, oczywiście — do ich smaku zaprawioną — antyludową. Pan podpułkownik Sławek jest w ich oczach właśnie — bardzo cennym wyręczycielem, za którym się w tymże artykule ujmują.

Równocześnie zaprzecza „Słowo" pogłoskom, jakoby w klubie BB powstały niesnaski na tle walki „grupy faszystowsko-pułkownikowskiej z grupą demokratyczno-parlamentarną". Czy np. pisemko „ABC" dobrze zilustrowało, co się w łonie BB dzieje — w to nie wchodzimy. Że jednak są tam ludzie, uważający, iż metoda „faszystowsko-pułkownikowska" nie przysparza rządowi prestiżu, a natomiast w Sejmie dąży do stworzenia stosunków anarchicznych, świadczyć mogły dobitnie uwagi „Epoki" po przemówieniu marszałka Daszyńskiego.

Ucieszyło ją to, że „gdy konflikty osobiste i frakcyjne zaczęły grozić **zahamowaniem tak ważnych kółek maszyny parlamentarnej**, jakiemi są komisje" i gdy „w imię **interesu państwowego** należało przeciąć nie kończący się łańcuch inwektyw, odsądzeń i wyklinań", dokonał tego marszałek Sejmu w swojem „słusznem napomnieniu". Otóż jedno pismo reprezentujące prawe skrzydło BB, zaciera ręce z radości z powodu „odsądzań" i „wyklinań" i sławi p. Sławka, drugie, innemi nasiąknięte pojęciami — na taką taktykę spogląda z obawą i wsłuchuje się w „słuszne napomnienia"...

A chodzi tu nie o drobiazg, lecz o to, jaka atmosfera ma istnieć w Sejmie, jakie mają wytworzyć się w nim warunki pracy i czy godzi się dybać na jego egzystencję?

Nikt tego nie nazwie zgodnością programu, lub przy jego wiadomym braku, choćby tylko — taktyki. Przysłowiowe: „od Sasa do lasa" tu się przypomina.

ADAM POLEWKA

CUD

— Spójrz pan — wskazał ręką — na tego kalekę, który wlecze się o kulach. Tu znowu kobieta prowadzi dziecko ślepe, jak się zdaje. A tam z boku przy rowie, jakiś stary nogą powłóczy. Wszystko ciągnie do cudownej figury. Doprawdy nie mogłem obrać lepszego terenu dla moich badań.

Przetarł chusteczką zakurzone szkła.

— To jest naprawdę cudowne miejsce — mówił sam do siebie.

Ruzin zgadzał się.

— Tak — tak. W przeciągu roku wystawiłem hotel i cztery zajazdy. To jest istotnie cudowne miejsce —

Doktor rozcśmiał się.

— Dwóch mówi tosamo, a nie jest tosamo —

Ruzin przechylił głowę i spojrzał na doktora z pod zmrużonych powiek.

— Ej — może się tak bardzo nie różnimy —

— Pan także w roli badacza? — przyprawił doktor pytanie lekką ironją.

Ruzin położył na ramieniu uczonego szeroką dłoń o krótkich, tępych palcach.

— Doktorze, — zawiele zarozumiałości. I cóż z tego, że pan tu przeprowadza badania nad psychologją wiary? Badania pańskie mogą mieć istotnie wielką wartość naukową. Zamieni pan niewątpliwie docenturę na katedrę profesorską. Ale jak długo pan nad tem dziełem będzie pracował?

— Rok — dwa, a może trzy —

Ruzin poderwał się z ziemi i pociągnął za soba doktora. Dłonią szeroką wskazał na skrzące się w dali bielą mury hotelu.

— Uczyń mi pokłon — doktorze i spójrz!

— Scena kuszenia?

Ruzin złowił płomyk ironji w oczach doktora. Popatrzył mu w oczy pobłażliwie.

— Ej — doktorku. Podoba się pan mnie i moja Oluchna pana lubi. Nic nie mam przeciw waszemu pobraniu się. Ale chyba nie muszę pana kusić zajazdami i hotelem. Córka moja nie jest dodatkiem do majątku — naciskał słowa.

Doktor zmieszał się. Przepraszał. Myślał zupełnie niewinnie.

— W takim razie — niewinny doktorze — ciągnął udobruchany Ruzin — spójrz pan!

— Patrzę.

— Trzeba i widzieć. Ten hotel i zajazdy są dowodem, że nie obcą mi jest znajomość psychologji wiary. A tak —

Doktor patrzył uważnie na Ruzina. Coś małpiego było w tej twarzy o wypełnionych ku przodowi szczękach i spłaszczonym nosie. Jakieś małpie przedrzeźnianie zjawisk i ludzi poza ich plecami. Chytre oczy pyszniły się teraz sprytem. Mózg tego człowieka musiał odrzucać wszystko, co niepraktyczne. Mimo tego chytry połysk oczu nie był spokojny. Igiełka palącej troski kłuła w spojrzeniu Ruzina. Widać było, że butną pewnością siebie stara się ją wbić jak najgłębiej w oczodół, choćby w mózg.

— Całkiem proste — nadymał się, uzasadniając poprzednie twierdzenie. — Wiara nawet najgorętsza, może się w polu czy lesie przespać i pragnie noclegu. Rezultat cztery zajazdy i hotel. Założenie drugie: najbardziej uskrzydlony wiarą pielgrzym męczy się długą wędrówką. Kolej dojeżdża tylko do miasteczka. Dlatego za kilka dni puszczam w ruch moje autobusy. Co więcej — czy widział pan te stragany z dewocjonaljami? Otóż za niecały miesiąc rozpocznie pracę krajowa wytwórnia szkaplerzy, medaljoników, różańców itp. 60 procent akcyj tej wytwórni jest moją własnością. Grunta, na których stoją stragany, należą do mnie. Przekupnie będą musieli tylko mój towar sprzedawać. Jestem, czy nie jestem znawcą psychologji wiary? — dopominał się odpowiedzi od doktora, szturchając go lekko w bok.

— Nie przeczę. Dobry kupiec jest po części praktykującym psychologiem.

— Widzi pan — pozostajemy więc do siebie w takim stosunku, jak teorja do praktyki. Pan stara się rozumowo uchwycić to, co pan sam nazywa nieuchwytnem. Ja to nieuchwytne przebijam na pieniądze. Posiadłem tajemnicę robienia pieniędzy z niczego — z niczego — krzyczał prawie chwytając w garść powietrze.

Doktor obejrzał go uważnie. Była w podnieceniu Ruzina jakaś chęć przekrzyczenia wewnętrznego krzyku. Z oczu wyskoczyły pękiem igiełki ostrej troski. Ten człowiek musiał w sobie coś kryć. Doktor po omacku szukał w jego oczach tajemnicy. Nagle zadał pytanie dziwaczną nicią powiązane z rozmową.

— Czy nikt prócz tej dziewczyny i tych trzech chłopskich procesyj zjawy nie widział?

— Owszem. Przecież pan wie, że świadkami ostatniej zjawy byliśmy ja i naczelny redaktor mojego pisma. Przypuszczam jednak, że mogła to być zbiorowa halunacja —

Ruzin mówił nie patrząc doktorowi w oczy. Chciał zmienić temat, ale uczony wyprzedził go.

— Czy pan nie podejrzywał w tem nigdy oszustwa? (C. d. n.)

Ustąpienie Paul-Boncour'a i Jouhaux

Drugi delegat francuski do Ligi narodów tow. **Paul-Boncour**, oraz wydelegowany do przygotowawczej komisji rozbrojeniowej tow. **Leon Jouhaux** złożyli te powierzone im przez rząd mandaty. **Paul-Boncour** w swym liście rezygnacyjnym do Brianda pisze wyraźnie, że ustępuje **nie** z powodu objekcji partji socjalistycznej, do której należy, ale dlatego, że nie chce zatrzymać mandatu z rąk **tego** rządu, tj. nowego rządu Poincarego. Różnica to wielka, gdyż pamiętać należy, że partja socjalistyczna zarządziła zbadanie możliwości odwołania Paul-Boncour'a, ten jednak uprzedził to badanie i sam ustąpił, uprzedzając w ten sposób niewątpliwą decyzję partji w tymsamym kierunku.

Te dwie dymisje dwóch tak wybitnych polityków są najlepszą charakterystyką nowego rządu Poincarego, rządu jawnie i bez domieszek prawicowego. Poincare, przystępując po ustąpieniu radykałów z gabinetu do utworzenia nowego rządu, przesunął poprzedni punkt ciężkości więcej na prawo tak, że dziś gabinet z rządu „jedności narodowej" stał się gabinetem „jedności prawicowej". Poincare sam jako stary praktyk na terenie parlamentarnym czuje, że stracił dotychczasowe oparcie i że nie przyjdzie mu rządzić tak łatwo jak poprzednio, gdy miał trzy czwarte Izby za sobą. Dlatego też odrzucił ciężar jakiejkolwiek teki i ograniczył się do zatrzymania tylko prezydjum gabinetu, aby mieć obie ręce wolne do pociągnięć.

W tych usiłowaniach utrzymanie się przy władzy doznał Poincare silnego poparcia ze strony wielkiej finansjery i ze strony Brianda. Finansjera interwenjowała u prezydenta republiki na rzecz Poincarego jako „mesjasza" stabilizacji waluty, wmawiając w prezydenta, że zagranica tylko do Poincarego ma zaufanie i że jego usunięcie pociągnęłoby za sobą zaprzestanie poparcia finansowego ze strony Ameryki i Anglji. Poparcie Brianda miało inne podłoże: stary wyga dążył do tego, aby w rokowaniach o rewizję planu Dawesa i o opróżnienie Nadrenji Poincare ponosił współodpowiedzialność, tensam Poincare, który uchodził za największego wroga porozumienia z Niemcami i opinję tę dotychczas zatrzymał, mimo że w wielu punktach zrewidował swe poprzednie zapatrywania.

Ustąpienie Paul-Boncoura i Jouhaux wywołało we francuskiej prasie prawicowej atak wściekłości. Prasa ta zdaje sobie sprawę, że ustąpienie to jest zapowiedzią ostrej walki lewicy przeciw nowemu rządowi. Nie łudzi się ona już, że rząd ten będzie otaczany szczególnym respektem z tej racji, że został utworzony 11 listopada, w dniu dziesięciolecia zawieszenia broni. Walkę zapowiada też Leon Blum ostrą i bezwzględną. Wraca on do tradycji z maja 1924, tj. z ówczesnego zwycięstwa w wyborach bloku lewicowego, którego wynikiem był wówczas rząd Herriota. Ale jak wówczas tak i teraz socjaliści nie chcą łączyć swych losów z radykałami, nie chcą wejść do większości i do rządu, obowiązując się tylko do neutralnej życzliwości.

To stanowisko socjalistów jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni rozterkę, w jakiej znajdują się radykali. Są oni dalecy od solidarnego postępowania nawet wtedy, gdy — jak obecnie się dzieje — tworzy się rząd z wyraźnem ostrzem przeciw nim. Zbyt długo byli uczestnikami władzy, aby mogli łatwo zgodzić się na gorzki chleb opozycji. Stąd wśród nich częściowe rozłamy, niezdecydowane stanowisko w głosowaniach i stąd można rozumieć niechęć socjalistów do łączenia się z nimi.

Ta trudność zrobienia z lewicy jednego bloku nie uratuje jednak Poincarego, nie pozwoli mu na dłużej utrzymanie się przy władzy. Już nazwisko jego nie ciągnie, a jego jawne zaprzedanie się prawicy otworzyło oczy i tym, którzy go dotychczas uważali za niedającego się zastąpić. Dymisje Paul-Boncoura i Jouhaux są dla niego pierwszem ostrzeżeniem.

Serja katastrof budowlanych

Po wielkich katastrofach budowlanych w **Pradze** i **Paryżu** nastąpił szereg katastrof w Polsce. Z większych, połączonych z ofiarami w ludziach, przypominamy sobie katastrofy w **Warszawie, Bydgoszczy, Lwowie i Przemyślu**. Różne są powody tych katastrof: w jednych wypadkach niedbalstwo budowniczego, w innych lekkomyślność właścicieli oddających budowę niekwalifikowanym siłom, w niektórych naturalne zawalenie się domu wskutek starości, jak to miało miejsce w Przemyślu.

Różnorodność powodów nie zmieni samego smutnego faktu, że ludzie giną, a więcej jeszcze pozostaje bez dachu nad głową. W dzisiejszych warunkach, kiedy człowiek nawet średnio zamożny nie jest w stanie na wypadek utraty chronionego ustawą mieszkania nabyć nowego, taka katastrofa równa się ostatecznej ruinie. Nie jest bowiem u nas w „zwyczaju", aby organizacje publiczne: państwo, gminy troszczyły się o bezdomnych w większym niż szablonowym stopniu. Buduje się parę domów dla mających wpływy; buduje się trochę baraków dla wykazania, że coś się robi — nędzy mieszkaniowej w ogólności a wypadków nagłej utraty dachu nad głową wskutek katastrofy takiemi ćwierćśrodkami się nie uleczy.

Państwo i gminy ściągają podatek lokatorski, przeznaczony na zasilenie ruchu budowlanego. Pomijając, że państwo znaczną część dochodów z tego podatku zabiera na cel, który powinien być pokryty z innych źródeł: na kwaterunek wojskowy, nie można mimo najwzględniejszego traktowania tego zagadnienia podatkowego ujrzeć większego z niego wyniku w postaci domów. Państwo, jak ministerstwo robót publicznych ogłasza, ma w tym kierunku dalekoidące plany, ale tymczasem bezdomność nietylko się nie zmniejsza, ale nawet wskutek katastrof się zwiększa.

Prywatna budowa domów nie jest wystarczającem lekarstwem na nędzę mieszkaniową. Kapitał prywatny szuka lokaty pewnej i lukratywnej, a ta da się pomyśleć tylko przy nader wysokich czynszach. Wprawdzie żadna ustawa nie ogranicza wysokości czynszów w nowych domach, ale wysokości ich kładzie granicę możność tych zapłacenia — niema u nas dużo takich, którzy są w stanie zapłacić kapitalistycznie za mieszkanie, które on z takich właśnie pieniędzy ma zamiar budować. Jest to najnowsza obecnie forma handlu mieszkaniami, forma przez ustawę niezakazana, a zatem dozwolona, zamiast zakazanych a mimo to kwitnących form odkupu, za dyszel, wyższy niż ustawowy czynsz itp.

Przedwojenny sposób budowania domów cudzemi pieniądzmi, pożyczonemi w wysokości 90% kosztów jest dziś bardzo utrudniony. Kredyty budowlane w kasach oszczędności i bankach prywatnych należą do rzadkości; kredyt w banku państwowym jest skontyngentowany i zresztą tak skąpo wymierzony, że prędko się wyczerpuje — z tego źródła na rozwój ruchu budowlanego w większych rozmiarach liczyć nie można. A przecież sprawa z każdym rokiem się pogarsza! Nie można pod żadnym warunkiem wrócić do stosunków wojennych tj. do systemu wspólnych mieszkań, pod względem hygienicznym i obyczajowym tak szkodliwego; trzeba w inny niż dotychczas sposób zabrać się nie do pomysłów a do czynów. Katastrofy budowlane są poważną przestrogą — stare domy się walą, nowych nie buduje się.

Dziesięciolecie

—o—

MANIFESTACJA LUDOWA POWIATU RZESZOWSKIEGO

Komitet powiatowy PPS., w porozumieniu ze Stronnictwem Chłopskiem urządził w dniu 4 bm. wielką manifestację na cześć pierwszego rządu ludowego w Polsce. O godzinie 10 przedpoł. rzesze robotnicze i włościańskie poczęły gromadzić się na rynku. O godzinie 10.30 nadeszli w pochodzie liczni kolejarze z orkiestrą na czele.

Przemawiał poseł Stronnictwa Chłopskiego **Pluta** i tow. **Krwawicz**. Na czele pochodu niesiono sztandar PPS w dalszych szeregach kilka sztandarów Związ. Zawodowych.

Pochód z orkiestrą przeszedł ulicami miasta pod t. zw. „Kasztany" tradycyjne miejsce uroczystości majowych, gdzie przemawiali posłowie tow. Chudy i Socha ze Stronnictwa Chłopskiego. Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód jakiego Rzeszów jeszcze nie widział. Po przemówieniu tow. Krwawicza i posła Pluty pod pomnikiem Kościuszki zakończono imponująco manifestację, która wywarła ogromne wrażenie.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

PRZED WIELKĄ DYSKUSJĄ POLITYCZNĄ W NIEMCZECH

Zapowiedziana na poniedziałek w Reichstagu wielka debata nad zagraniczną polityką Niemiec, którą zainaugurować ma przemówieniem minister Stresemann, wzbudziła w berlińskich kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Hugenbergowski „Montag" dowiaduje się, że Stresemann w przemówieniu swojem poruszy sprawę stosunków Rzeszy do wszystkich niemal państw i omawiać będzie szczegółowo program reparacyjny. O ileby w toku dyskusji została również poruszona sprawa rokowań ewakuacyjno-reparacyjnych prowadzonych na ostatniej sesji genewskiej zabierze głos kanclerz Müller który reprezentował Niemcy w Genewie. Możliwem jest także że w związku z kwestjami reparacyjnemi przemawiać będzie minister skarbu Rzeszy dr. Hilferding (soc.).

DYMISJA TOW. JOUHAUX JAKO RZECZOZNAWCY DO SPRAW ROZBROJENIA

Sekretarz Konfederacji pracy Jouhaux podał się do dymisji ze stanowiska rzeczoznawcy, z ramienia rządu francuskiego do prac przygotowawczych w sprawie rozbrojenia, prowadzonych w Genewie.

P. DEWEY O SWYM 4-DNIOWYM POBYCIE W MOSKWIE

Powracając do Warszawy po 4-dniowym pobycie w Moskwie, p. Charles Dewey, doradca finansowy rządu polskiego, oświadczył moskiewskiemu korespondentowi PAT co następuje: Podróż do Moskwy w towarzystwie żony i dwojga starszych dzieci odbyłem tylko dla naszej przyjemności i ze względu na osobiste nasze zainteresowanie. Naturalnie, jako doradca finansowy rządu polskiego interesuję się organizacją finansową sąsiednich krajów, skorzystałem więc z mojej pierwszej bytności w Rosji, aby się z tą sprawą bezpośrednio zapoznać. Podczas pobytu w Moskwie prosiłem o rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Litwinowem, ministrem skarbu Brjuchanowem i zarządzającym bankiem państwa Piatakowem. Zostałem przez nich przyjęty, przyczem omawialiśmy kwestje dotyczące jedynie rządu sowieckiego. Polityka międzynarodowa nie była objęta żadną z tych rozmów. Poza temi trzema rozmowami czas nasz był całkowicie wypełniony zwiedzaniem miasta oraz muzeów i galerji. Krótki nasz pobyt nie pozwolił nam na wycieczki zamiejskie. Sama Moskwa wygląda ruchliwie. Ulice są przepełnione ludźmi, odzianymi skromnie, ale ciepło. Po mieście kursuje spora ilość dorożek samochodowych. — Sklepy rządowe i spółdzielcze są pełne ludzi. — Oczywiście, są to jedynie spostrzeżenia ogólne, gdyż krótki czterodniowy pobyt nie pozwolił mi na jakiekolwiek szczegółowe zbadanie obecnych warunków ekonomicznych kraju wszelkie zaś niedość dokładne przestudjowanie tak obszernego przedmiotu mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków.

WĘGRZY ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW

W niedzielę w całym kraju odbyły się manifestacje na rzecz pokojowej rewizji traktatu w Trianon. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły domagające się rewizji. Związek stowarzyszeń społecznych zorganizował w Budapeszcie oraz we wszystkich większych środowiskach 2000 wieców, na których licznie zebrana publiczność entuzjastycznie oklaskiwała przemówienia mówców i rezolucje wzywające do podjęcia wobec Ligi narodów kroków na rzecz pokojowej rewizji traktatu w Trianon na zasadzie art. 19 paktu Ligi narodów.

POŻYCZKI STABILIZACYJNE DLA RUMUNJI I BUŁGARJI

Delegat rumuńskiego banku narodowego Baicianu, bawiący obecnie w Paryżu, podpisał w imieniu rządu rumuńskiego z bankami emisyjnemi układ przedwstępny w sprawie rozpisania rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Dalej donoszą z Nowego Jorku, że bułgarska pożyczka stabilizacyjna zostanie wydana w następnym tygodniu, równocześnie w Europie i w Ameryce.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

KRONIKA

Kraków, 20 listopada.

Wiele hałasu o nic

„Wobec pojawienia się w dwóch wielkich dziennikach wychodzących w Krakowie w ostatnich dniach artykułów omawiających działalność Ligi samowystarczalności gospodarczej" — temi słowy rozpoczyna się pismo nadesłane nam przez krakowski oddział wymienionej Ligi, a zawierające usprawiedliwienie się przed zarzutami, jakiemi „Czas" i „Naprzód" skrytykowały jej działalność nietyle rozumną, ile hałaśliwą.

Usprawiedliwienie się to jest zgoła mętne. Czytamy w niem: „Przyznajemy, że nazwa samowystarczalność nie jest zgodna z naszemi celami, została ona nam jednak z góry (?) narzucona; w najbliższym też czasie zarząd oddziału krakowskiego Ligi SG podejmie kroki w celu przemiany nazwy na bardziej odpowiadającą". W dalszym ciągu wspomnianego pisma wypiera się Liga samowystarczalności, jakoby stanowiła „grupę młodych, lekkomyślnie propagujących kompletne odcięcie gospodarcze od zagranicy", oraz w jaskrawej sprzeczności ze swą hałaśliwą praktyką zapewnia: „jesteśmy jaknajbardziej przeciwni systemowi protekcyjnemu", co ma znaczyć: „systemowi cel protekcyjnych". Słowem: wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.

Zagadnienia gospodarcze wymagają znawców, a nie znachorów. Szopkami nie dadzą się rozwiązać. Są to zagadnienia trudne, młodzież niech je studjuje, a nie wyzyskuje do robienia pustego szumu na komendę „z góry", t. zn. na rozkaz endecji, która próbuje, czy hałasem pod takiem hasłem nie powiedzie się jej podreperować swej podupadłej partji.

—ooo—

ŚP. DR. LUDWIK MOTYKA, lekarz Kasy chorych w Krakowie, zmarł dnia 15 bm. po długiej i bardzo ciężkiej chorobie. Niezwykle szlachetna postać lekarza, rzadko w dzisiejszych czasach spotykana, wierne odzwierciedlenie wyobrażni Żeromskiego. Mieszkał w obwodzie miasta, w którym się gnieździ tylko bieda i nędza i oto tym właśnie chorym niósł pomoc i poradę lekarską. O każdej porze, pieszo, wśród grzmotu i łomotu burz i błyskawic zdążał do chorego nędzarza, gdzie wielokrotnie ze skromnych własnych funduszów do swej porady lekarskiej i zasiłkiem pieniężnym obdarzał. Nadludzka, ewangeliczna dobroć cechowała jego charakter. Mieszkał w żydowskiem ghecie i w chwili wynoszenia zwłok z kościoła Bożego Ciała najgłośniejszy szloch płynął ze serc żydowskich. Jako lekarz Kasy chorych cieszył się niezwykłą popularnością i ta mnoga ilość chorych, która się do niego garnęła — podkopała jego zdrowie. Cierpienie ludzkie było grobem własnego zdrowia; zmarł w kwiecie wieku, przeżywszy zaledwie 47 lat. Pogrzeb tego najlepszego człowieka, w promieniach świętej dobroci żyjącego lekarza, odbył się w sobotę. Tłumy żydów i katolików zaległy kościół i ogród Bożego Ciała, żydzi w swym sobotnim stroju tłumnie cisnęli się do bram ogrodu i kościoła, gdzie spoczywały zwłoki śp. dra Motyki. Przed murem kościoła pożegnał dr. Kaplicki doczesne szczątki ś. p. dra Motyki w imieniu władz Kasy chorych, lekarzy i Związku legjonistów, którego zmarły był członkiem. Żegnał go nie jako męża nauki, lecz jako lekarza człowieka.

Tam, gdzie często kończyła się nauka lekarska, a rozpoczęła się beznadziejność — mówił dr. Kaplicki — rozpoczęła się rola lekarza-ewangelika, który miał osobliwy dar swoim pogodnym wyrazem twarzy rzucić jeszcze promień słońca, gdy okrutna śmierć z nieubłaganą koniecznością zaglądała choremu w oczy.

Gdy niedawno pisząc o Neusserze zakończyłem słowy, że odszedł najgenjalniejszy lekarz i najlepszy człowiek, to dzisiaj podkreślam, że odszedł najlepszy człowiek o wiecznej ewangelicznej dobroci.

Posągiem jego życia będzie wieczna, ewangeliczna dobroć. **R. G.**

KIEROWNIKIEM ODNOWIENIA ZAMKU W WARSZAWIE PROF. SZYSZKO-BOHUSZ. Kierownikiem restauracji Zamku królewskiego w Warszawie mianowany został profesor Szyszko-Bohusz, rektor Akademji sztuk pięknych i kierownik odbudowy Zamku na Wawelu. Prof. Szyszko-Bohusz, obejmując tę nową placówkę, nie opuszcza Krakowa i zatrzymuje nadal kierownictwo odbudowy Wawelu, a restauracją Zamku królewskiego w Warszawie kierować będzie, wyjeżdżając tam.

Nadużycia w magistracie krakowskim

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach ujawniono w **budownictwie miejskiem wielkie nadużycia**, które rzucają jaskrawe światło na zabagnione stosunki w niektórych działach administracji gminnej. **Nadużycia zostały popełnione w budownictwie magistratu, a polegały na wystawianiu fikcyjnych względnie grubo przesadzonych rachunków w dziale robót drogowych.** W wykazach płatniczych figurowały nieraz wysokie pozycje za dostarczone gminie furmanki, które to pozycje okazały się zmyślone. Są poszlaki, że nadużycia popełniono i przy innych czynnościach, co wykażą zarządzone dochodzenia dyscyplinarne. **Malwersacje sięgają podobno kilkudziesięciu tys. złotych,** wysokość ich ustali śledztwo.

Na skutek dotychczasowych dochodzeń **zawieszono w urzędowaniu nadradcę mgtu inż. Skąpskiego i drogomistrza Sobczyka.** Dochodzenia prowadzi urzędnik wydziału prezydjalnego magistratu. Do 30 dni zbierze się komisja dyscyplinarna złożona z 6 radców miejskich i 6 urzędników magistratu pod przewodnictwem prezydenta względnie jego zastępcy, która po rozpatrzeniu sprawy zadecyduje, czy suspenzję wspomnianych urzędników utrzymać, czy śledztwo uzupełnić, poczem sprawa zostanie oddana do rozstrzygnięcia senatowi dyscyplinarnemu. Senat zadecyduje, czy sprawa nadaje się do dyscyplinarnego postępowania, czy winna być skierowana na drogę karnosądową.

Organa kontrolne magistratu prowadzą w dalszym ciągu śledztwo w głośnej sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej. Dochodzenia zataczają coraz szersze kręgi.

—ooo—

AUTOBUS KRAKÓW-MAKÓW. Polski Związek turystyczny uruchomił z dniem 17 listopada komunikację autobusową na linji Kraków-Maków. Wyjazd z Krakowa o godz. 18, z Makowa o godz. 8 rano.

PRZESZŁO DWA TYSIĄCE OSÓB zwiedziło w pierwszym dniu otwarcia ostatnią wystawę w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Między innemi jawili się: prezydent miasta inż. Rolle, dowódca OK generał Wróblewski, komendant miasta gen. Smorawiński, szef sztabu i korpusu oficerski, prezes Izby skarbowej, szef wydziału bezpieczeństwa dr. Dziadosz, profesorowie Akademji Sztuk Pięknych, reprezentanci prasy, dyr. PAT'a Korsak, kustosz Wawelu dr. Morelowski oraz dyr. kancelarji sejmowej p. Pomorski, przybyły do Krakowa. Już w pierwszym dniu zakupiono szereg dzieł, między innemi: Sichulskiego do sal recepcyjnych Sejmu, dalej Muellera, Terleckiego, Filipkiewicza. — Wystawa wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Przez kilka godzin wykwintna publiczność bawiła w Pałacu Sztuki i żywo dyskutowała nad wystawionemi obrazami i rzeźbami. — Zwracała uwagę liczna delegacja Związku strzeleckiego i legjonistów z komendantem okręgu, która u obrazów i rzeźb Kunzeka, byłego oficera I-ej brygady złożyła wiańce i kwiaty. Gości przyjmowali prezes Jarocki i członkowie dyrekcji: dr. Muczkowski, radca Lepszy, dr. Ehrenpreis, Schroeder i Rubczak. Wystawa imponująca rozmiarami i urządzona bardzo pomysłowo, będzie się cieszyła niewątpliwie dużem powodzeniem.

SCENA ROBOTNICZA TUR W KRAKOWIE. Zespół sceny robotniczej TUR w Krakowie, odegrał w niedzielę popularną swego czasu farsę niemiecką pod tytułem „Hiszpańska mucha". Żywe tempo i doskonała gra amatorów-robotników, zdobyły farsie tej pełny sukces teatralny. Wypełniona po brzegi sala Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, nie mogła pomieścić widzów, a pełen humoru nastrój amatorów udzielił się także publiczności. Bawiono się znakomicie. Palma pierwszeństwa należy się przedewszystkiem **tow. Maliszowi**, który w roli Henryka Mazgaja był naprawdę rozbrajającym mazgajem, za co otrzymał kilkakrotnie huczne brawa. Czwórkę lowelasów odtworzyli wybornie tow. Płachus, Fieszar, Komorek i Gazda. — **Tow. Januszowa** grała doskonale panią Klapson, a tow. **Janikowa** była wzorową jej córką. Tow. **Sikorzanka** wykonaniem roli zasłużyła na szczere słowa uznania. Pozostali wykonawcy, w pierwszym rzędzie zawsze doskonały tow. Patyna, Glaniówna, Dębowski wywiązali się z zadania bez zarzutu. Przed rozpoczęciem przedstawienia prelekcję o farsie wypowiedział reżyser sceny T. U. R. p. G. Senowski. **(J.)**

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE na posiedzeniu w dniu 17 listopada pod przewodnictwem dra Stanisława Prostaka uchwalił lojalne podporządkowanie się wprowadzonemu w Zarządzie głównym Związku inwalidów w Warszawie zarządowi przymusowemu, przyjmując z uznaniem do wiadomości zapowiedziany okólnikiem tegoż Zarządu przymusowego ogólny zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych na luty 1929 roku. Równocześnie postanowił krakowski zarząd wojewódzki na zjazd zwołany przez były wydział wykonawczy Związku inwalidów wojennych do Łodzi na 16, 17 i 18 grudnia delegatów z podległych mu ogniw organizacyjnych nie wysyłać.

KRADZIEŻE. Władysław Mroczkiewicz, krawiec zamieszkały przy ul. Pułaskiego 5, zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętej kuchni płaszcz wartości 60 złotych.

P. Józefie Trawińskiej, zamieszkałej przy ulicy Wielickiej 67 skradziono z zamkniętej komórki 6 kur i dwie gęsi, łącznej wartości 65 złotych.

PREZENT DLA NARZECZONEGO. Julja Domagała, pomocnica krawiecka, lat 26, zamieszkała przy ul. Różanej 3, porzuciła w sieni domu swego narzeczonego przy ul. Ludowej 5 swoje siedmiodniowe dziecko płci męskiej. Dzieckiem zaopiekowała się matka Węglarza.

PRZESTĘPSTWA. — Według statystyki przestępstw za miesiąc październik br. zanotowano: zdrada główna 4, inne polityczne 15, bunt i opór władzy 2, dezercja 6, przemytnictwo 6, włóczęgostwo i żebractwo 220, rabunek 10, morderstwo 15, dzieciobójstwo 2, zbrodnicze podpalenie 7, stręczenie do nierządu 5, przestępstwa na tle seksualnem 10, spędzenie płodu 3, podrzucenie dzieci 5, kradzieże 2439, oszustwa 2, sprzeniewierzenia 67, lichwa 84, hazard karciany 4, przekroczenie sanit. admin. 2808, zaginięcia osób 3, opilstwo 1106, bigamja 1. W tym samym czasie było pożarów przypadkowych 59, samobójstw 10, nieszczęśliwych wypadków 32, w tem wypadków śmierci 30.

KRWAWE BÓJKI. Lekarze pogotowia ratunkowego interwenjowali w niedzielę w szeregu wypadków krwawych napadów ulicznych i bójek. — Władysław Obidziński oraz Wojciech Piotrowski napadnięci zostali i zranieni w ręce i nogi; Juda Pachulski otrzymał ranę kłutą w klatkę piersiową. Stanisław Fredro, uczeń szoferski, został zraniony w głowę przez swego kolegę, Jana Nowaka ugodził nożem w twarz Tomasz Susuł.

DOTKLIWEMU POPARZENIU TWARZY uległ Franciszek Zborny, robotnik, wskutek eksplozji prymusu. Opatrzył go lekarz pogotowia, poczem odesłał go do szpitala.

—ooo—

KURSY BUCHALTERJI I STENOGRAFJI. Związek zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie (ul. Sławkowska 6, I piętro) uruchamia kursy buchalterji i stenografji polskiej z dniem 1 grudnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku codziennie między godziną 5 a 9-wieczorem do dnia 28 bm. włącznie.

ODCZYT. Dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w lokalu centralnej bibljoteki nauczycielskiej w gimnazjum im. Nowodworskiego, wygłosi prof. Stanisław Jakubowski wykład pod tytułem „Mowa ornamentów ludowych".

WIECZÓR POETYCKI. Jutro we środę odbędzie się w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39) wieczór poetycki Romana Brandstaedtera i Aleksandra Łęczyckiego. Między innemi recytowane będą utwory dotąd niepublikowane przez autorów. Zapowiedziana impreza wzbudziła w Krakowie zrozumiałe zainteresowanie.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Jutro we środę o godzinie 8'15 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt dr. Eisenberg pod tytułem „Zagadnienie gatunku w bakterjologji".

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO. Wydział Towarzystwa Zootechnicznego (Oddział w Krakowie) zawiadamia, że jutro, t. j. we środę odbędzie się zebranie dyskusyjne Towarzystwa o godzinie 18.30 w sali II Zakładu Hodowli, Aleja Mickiewicza 21. Na porządku dziennym: 1) referat inż. Jakóba „Wrażenia z podróży po krajach alpejskich"; 2) sprawozdanie z kongresu mleczarskiego w Londynie wygłosi prof. Prawocheński; 3) wybór skarbnika; 4) przyjęcie nowych członków.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni tygodnia „Krakowiacy i górale" Bogusławskiego-Kamińskiego.

STANISŁAWA KORWIN-SZYMANOWSKA wystąpi jutro we środę w sali Bolońskiego. Bogaty i barwny program, który wykona ceniona śpiewaczka niezawodnie zainteresuje muzykalne sfery Krakowa. Bilety już do nabycia w składzie fortepianów Wł. Boloński, Rynek główny 34.

KONCERT NA RZECZ WALKI Z GRUŹLICĄ, SZERZĄCĄ SIĘ WŚRÓD FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI. Pod protektoratem wojewody krakowskiego Ludwika Darowskiego urządza Obywatelski Komitet w Krakowie na rzecz walki z gruźlicą, szerzącej się w szeregach funkcjonarjuszów policji państwowej wielki koncert w sali Starego Teatru jutro we środę ze współudziałem Egona Petriego.

ARTUR RUBINSTEIN, fenomenalny pianista, wystąpi **we czwartek 22 bm.** w Starym Teatrze i wykona między innemi Beethovena sonatę F-moll „Appassionatę" i Bach-D'Alberta Toccatę i Fugę F-dur. Te dwie kompozycje stanowią obecnie punkt ciężkości w programach Rubinsteina i wzbudzają wszędzie w jego interpretacji entuzjastyczny podziw. Ostatnio grał je Rubinstein w Londynie i Paryżu, gdzie witano jego występy w słowach najgorętszych pochwał i zachwytu. Nadto wykona utwory Chopina, oraz kompozytorów hiszpańskich i francuskich.

SEDLAK-WINKLER-KWARTET, PROF. OTTO STIX, WIKTOR BEIM I PROF. KAROL LAFITE, artyści wiedeńscy **w sobotę 24 bm.** wykonają w Starym Teatrze bogaty program na uroczystym koncercie ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci mistrza Franciszka Schuberta. Koncert ten wywołał bardzo żywe zainteresowanie.

VASA PRIHODA, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 25 bm.** w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z Polski

DALSZE OFIARY KATASTROFY BUDOWLANEJ W PRZEMYŚLU. W ciągu dalszej akcji ratunkowej przy zawalonym domu na ul. Kazimierza Wielkiego wydobyto z pod gruzów 30-letniego Glücklicha. Wedle zeznań jego w szpitalu został przywalony belkami i cegłami tak, że doznał pęknięcia klatki piersiowej. W niedzielę rano zmarła 3-letnia córka Schnitzerów. Powodem śmierci był wstrząs mózgu wskutek upadku ze znacznej wysokości. Władze miejskie starają się o pomieszczenie dla rodzin, pozbawionych wskutek katastrofy dachu nad głową oraz dla rodzin sąsiednich 3 kamienic, które grożą zawaleniem. W niedzielę popołudniu odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb 3 ofiar katastrofy, przy licznym udziale ludności.

SKAZANIE KOMUNISTÓW W POZNANIU. — W sobotę wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko 10 komunistom poznańskim. Skazani zostali: Alfred Bem na 1 rok twierdzy, Małecki na 10 miesięcy więzienia, 4 skazano na 6 miesięcy więzienia, a 4 uwolniono.

SAMOBÓJSTWO 16-LETNIEJ GIMNAZJALISTKI. W sobotę w godzinach porannych rzuciła się z okna 3-go piętra na bruk ulicy Szkolnej w Grudziądzu uczenica gimnazjum żeńskiego 16-letnia Lida Jabłońska, ponosząc śmierć na miejscu.

Z zagranicy

UROCZYSTOŚCI SCHUBERTOWSKIE W WIEDNIU. W wiedeńskiej sali domu koncertowego odbyła się w niedzielę uroczystość ku czci Schuberta urządzona przez rząd austrjacki, w przebiegu której wygłosili przemówienia: prezydent Austrji dr. Hainisch, kanclerz dr. Seipel i minister oświaty dr. Schmitz. Rektor wiedeńskiej akademji muzycznej Schmidt wygłosił odczyt o narodowem i międzynarodowem znaczeniu Schuberta. Uroczystość, na której obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie rządu oraz wybitni przedstawiciele świata artystycznego, zakończono produkcjami muzycznemi. Pozatem odbyły się uroczystości schubertowskie w całym Wiedniu.

PROCES O SZPIEGOSTWO W WIEDNIU. — Przed sądem ławniczym rozpoczął się w poniedziałek proces o szpiegostwo i oszustwo przeciw b. oficerowi dawnej armji austrjackiej Reindlowi, Hanikowi i Mullerowi. Oskarżeni wykradali stare akty z austrjackiego ministerjum wojny i z dyrekcji poczt, fałszowali na nich daty i sprzedawali je następnie państwom ościennym, w szczególności Czechosłowacji i Węgrom. Szpiedzy ofiarowali również poselstwu polskiemu w Wiedniu rzekomo rosyjskie akty mobilizacyjne, poselstwo jednak pokazało im drzwi. W proces wmieszany jest attache wojskowy Czechosłowacji Vana.

KATASTROFA W ATENACH. W czasie uroczystości złożenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu instytutu filantropijnego załamała się estrada, wskutek czego znajdujące się na niej wybitne osobistości Grecji, w tej liczbie metropolita, arcybiskup i burmistrz zostali kontuzjowani.

Przegląd gospodarczy

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-WĘGIERSKI

Budapeszt, 19 listopada (PAT). Delegacje polska i węgierska powołane dla rewizji traktatu handlowego polsko-węgierskiego, odbyły 17 bm. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych konferencję, na której ustalono program rokowań. Rokowania w sprawach zasadniczych rozpoczną się w poniedziałek i będą prawdopodobnie trwały przez cały tydzień.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 listopada.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Katarzynie Knapowej (l. 45) i Feiwlowi Spirze (lat 20) oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Trybunałowi przewodniczył sso. Horski, wotowali sso. Kraus i sso. Gabryel, oskarżał prok. Hubl. Bronili: adw. dr. Rosenzweig i adw. dr. Woźniakowski.

Wedle aktu oskarżenia wieczorem dnia 21 września br. zauważyli wywiadowcy wydz. śledczego w Krakowie, jak obwiniona Knapowa weszła do kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 11, w którym mieści się chemiczna pralnia „Czystość" i jak w kilkanaście minut później wszedł do tejże samej kamienicy obw. Spira, znany powyższym wywiadowcom jako utrzymujący ścisły kontakt z działaczami Związku młodzieży komunistycznej. Ponieważ w porze wieczorowej, w której się to działo, pralnia „Czystość", była już nieczynna, a w budynku pralni nie mieszkał nikt poza dozorcą, więc przybycie Knapowej i Spiry wydało się wymienionym zawiadowcom podejrzane i postanowili wkroczyć do wnętrza. W międzyczasie z budynku pralni wyszedł obw. Spira niosąc pod pachą pakunek. Wywiadowcy przytrzymali Spirę, przeprowadzili przy nim osobistą rewizję i znaleźli u niego w kieszeni spodni drugi pakunek zawierający również odezwy komunistyczne. Wobec tego aresztowali obw. Spirę i weszli do budynku pralni „Czystość". gdzie od dozorcy Jana Wdówki, którego spotkali w bramie dowiedzieli się, że przed chwilą była w jego mieszkaniu Knapowa i dała mu do przechowania walizę. Wywiadowcy skierowali się więc do mieszkania Wdówki i na schodach przytrzymali obw. Knappowa, w której posiadaniu znaleźli ukryty pod płaszczem pakunek owinięty w biały papier, zawierający literaturę komunistyczną. W mieszkaniu Wdówki znaleziono ową walizę, o której wspomniał Wdówka, zawierającą również większą ilość komunistycznych wydawnictw. Po zbadaniu zawartości owych pakunków i walizy okazało się, że w walizie znajdowały się 4 paczki, z których jedna opakowana w szary papier oznaczona była napisem „Podgórze Part". dwie dalsze znaczone były literą „T", zaś czwarta miała napis Bielsko. W paczce z napisem „Podgórze-Part" znajdowały się 3 egzemplarze wydawnictwa pt. „Czerwona pomoc w Polsce", 5 egz. wydawnictwa „wojna wojnie imperjalistycznej", 7 sztuk odezw pt. Do żołnierzy O. K. I. 25 sztuk odezw komitetu centralnego Związku młodzieży komunistycznej w Polsce z odciętym tytułem i cały szereg innych jeszcze odezw komunistycznej partji Polski.

Treść powyższego materjału drukowego nacechowana jest dążnościami antypaństwowemi, wybitnie rewolucyjnemi. Jak to wyżej przedstawiono są to wydawnictwa Centralnego Komitetu Komunistycznej partji Polski i Centralnego Komitetu Związku młodzieży komunistycznej oraz Komitetu centralnego czerwonej pomocy w Polsce, będącej sekcją MOPR-u i Międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom, które za naczelne hasło swego programu postawiły dążenie do wzniecenia w Polsce rewolucji, wojny domowej, aby tą drogą krwawego przewrotu obalić obecny ustrój polityczny i społeczny, opanować przez proletarjat miast i wsi władzę w państwie, stworzyć na miejsce istniejącej formy rządu dyktaturę proletarjatu w postaci rządu robotniczo - chłopskiego, zbudować Polską republikę rad w sojuszu z Sowiecką Rosją.

Obwiniona Knapowa, która już była karana 4-letniem więzieniem za działalność komunistyczną, oświadczyła przy przesłuchaniu sądowem, jak i na wczorajszej rozprawie, że do winy się nie poczuwa, jednak odmówiła wszelkich zeznań co do znalezionej w jej posiadaniu literatury komunistycznej oraz współdziałania z obw. Spirą. Obwiniony zaś Spira wyparł się znajomości z Knapową i zaprzeczył, by miał świadomość, że zakwestjonowane przy nim pakunki zawierają komunistyczne wydawnictwa i twierdził, że pakunki te były przeznaczone dla pewnego nieznanego mu osobnika, którego spotkał krytycznego dnia wieczorem i który prosił go, by udał się do domu przy ul. Dąbrowskiego 11 i odebrał tam dla niego pakunki, za co obiecał mu wynagrodzenie w kwocie 5 zł. Poszedł więc do wskazanego mieszkania, tam ze stołu wziął 2 paczki i wyszedł z niemi na ulicę, gdzie został przez wywiadowców policyjnych przytrzymany.

To tłomaczenie się obw. Spiry okazuje się w świetle zeznań świadków niżej wymienionych zgoła nieprawdziwe. Zeznali bowiem świadkowie Jan Wdówka i Józefa Wdówkowa pełniący obowiązki dozorców domu przy ul. Dąbrowskiego obciążająco dla obwinionego.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora, obrońców oraz resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się na naradę, poczem ogłosili werdykt, uznający Knapową i Spirę winnymi zbrodni zdrady głównej. Na podstawie tego werdyktu **trybunał skazał Knapową na 6 lat, zaś Spirę na 2 lata c. więzienia.**

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—SC MORAWSKA OSTRAWA 6:1 (3:1). Cracovia dobrze dysponowana miała ułatwione zadanie niezmiernie słabą grą gości zagranicznych, którzy nie przedstawiali dla niej poważnego przeciwnika. Nawet w pierwszej połowie, mimo silnego wiatru, sprzyjającego Czechom, Cracovia opanowała w zupełności grę, strzelając trzy bramki. Po pauzie goście rzadko przechodzili pole karne gospodarzy. Efektem olbrzymiej przewagi Cracovii były dalsze trzy bramki, zdobyte bez szczególnego wysiłku. Strzelcami bramek byli: Gintel (3), Kałuża (2) i Malczyk II (1). Sędziował stosunkowo dobrze p. Rumpler.

WISŁA—IFC 1:1. Naogół słaba gra Wisły, niemniej wynik jaki osiągnęła zadecydował w związku z przegraną Warty, o zdobyciu przez nią mistrzostwa ligowego. Nie wchodząc w ocenę samej ligi, podkreślić musimy z całem uznaniem, że tytuł ten słusznie przypadł Wiśle, gdyż ze wszystkich drużyn ligowych była ona w czasie wszystkich rozgrywek najbardziej wyrównanym, ambitnie grającym zespołem.

RKS LEGJA—KS TRZEBINIA 3:3 (3:0). Gra b. interesująca. Do pauzy silna przewaga Legji, której efektem były trzy bramki, strzelone przez Szulca (2) i Grabkę (1). Po pauzie skutkiem nieporozumienia w drużynie Legji przeciwnik grający ambitnie i dobrze zdołał zdobyć trzy bramki z czego jedną z niesłusznie podyktowanego rzutu karnego, a drugą przy współudziale bramkarza Legji. Mimo nierozstrzygniętego wyniku obie drużyny wchodzą do klasy A skutkiem wycofania się „Metalu". Rewanżowe zawody odbędą się w najbliższą niedzielę w Trzebini. Należy się spodziewać, że zawody te rozegrane zostaną w spokojnej atmosferze.

RKS LEGJA II ŁOBZOWIANKA 2:0. Ładne zwycięstwo dobrze grającej rezerwowej drużyny Legji.

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH KLUBÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 25 listopada odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu RKS Legja, ul. Dunajewskiego 5 III p. konferencja robotniczych klubów sportowych okręgu krakowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z ogólnej działalności RSKO, 2) praca w sezonie zimowym i jej warunki, 3) kurs instruktorski, 4) poradnia sportowo-lekarska, 5) akcja w gminach socjalistycznych i innych o popieranie sportu robotniczego, 6) reorganizacja wewnętrzna, 7) przygotowania do kongresu Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych w Polsce, który się ma odbyć 2 i 3 lutego w Krakowie, 8) stosunek do państwowych władz sportowych, 9) wnioski i interpelacje. Obecność upełnomocnionych delegatów wszystkich robotniczych klubów konieczna. Sprawy pilne i ważne.

IFC — CRACOVIA. W najbliższą niedzielę 25 listopada br. odbędzie się na boisku Cracovii spotkanie o mistrzostwo Ligi między groźną drużyną katowickiego IFC a Cracovią. Spotkanie to będzie ostatnim aktem wielkiej batalji o mistrzostwo Polski, jaką stoczyły w bieżącym roku drużyny ligowe w liczbie 15. Zawody Cracovii z IFC, to zażarta walka o trzecie miejsce w tabeli. Bilety wcześniej do nabycia w przedsprzedaży w firmach: Leitner, Rynek główny C—D; „Pool", plac Marjacki 1; Herzog, ul. Grodzka 42.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „WAWEL" odbędzie walne zgromadzenie we czwartek 22 bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalu klubu w koszarach im. Kościuszki, ul. Rajska, parter na lewo z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu; 2) wybór władz na rok 1928/29; 3) program prac; 4) wolne wnioski.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Rozdział referatów w komisji budżetowej

Lewica wstrzymała się od przyjęcia referatów budżetów ministerstw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 19 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła **Byrki** (BB) zabrał głos poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) który oświadczył imieniem **PPS, „Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego,** że przedstawiciele wymienionych stronnictw lewicowych **nie obejmą referatów budżetowych,** gdyż w obecnej sytuacji chcą zachować dla siebie całkowitą wolność krytyki. Zgodzą się tylko na przyjęcie referatów tych działów budżetu, które dotyczą kontroli narodu nad władzą wykonawczą, a więc budżetu Sejmu i Najwyższej Izby kontroli Państwa.

Po tem oświadczeniu dokonano rozdziału referatów w następujący sposób:

Referentem generalnym **został poseł Krzyżanowski** (BB), referat budżetu Najwyższej Izby kontroli Państwa objął tow. poseł **Czapiński,** referat budżetu Sejmu — poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie).

Dalsze referaty objęli: budżet prezydenta Rzeczypospolitej, spraw zagranicznych i spraw wojskowych — poseł **Kościałkowski** (BB), prezydjum Rady ministrów i spraw wewnętrznych — poseł **Polakiewicz** (BB). skarbu i długów państwowych — poseł **Hołyński** (BB), sprawiedliwości — poseł **Rosmarin** (koło żydowskie), przemysłu i handlu — poseł **Zarański** (BB), komunikacji — poseł **Sobolewski** (BB), rolnictwa — poseł **Kleszczyński** (BB), oświaty — poseł **Stypiński** (BB), robót publicznych — poseł **Chądzyński** (NPR), pracy i opieki społecznej — poseł **Zieliński** (BB), reform rolnych — poseł **Sanojca** (BB), poczty — poseł **Dobrzański.**

Po rozdziale referatów zabrał głos sprawozdawca generalny poseł **Krzyżanowski** (BB).

REFERAT POSŁA KRZYŻANOWSKIEGO

Sprawozdawca generalny poseł Krzyżanowski rozpoczął swój referat od stwierdzenia, że punktem centralnym sytuacji finansowej jest smutny fakt podniesienia się stopy procentowej. Następnie stwierdza referent przeciążenie podatkowe ludności, oraz fakt, że dopływ kapitałów zagranicznych do Polski jest za słaby. Następnie zastanawia się referent nad pewnego rodzaju przesileniem finansowem i wyraża opinję, że zostało ono wywołane przez rozwój gospodarczy. W dalszym ciągu wyraża referent zdanie, że wysokie zyski przedsiębiorstw nie stoją w sprzeczności z interesami ludności pracującej.

Co do akcji budowlanej to prof. Krzyżanowski przewiduje ewentualne wydanie emisji specjalnej pożyczki budowlanej. Omawiając sprawę niewypłacania przez Bank Gospodarstwa Krajowego promes, wyraża referent opinję, że rząd prowadzi słuszną politykę restrykcji, skarb państwa nie jest bowiem tak silny jak w roku 1927, pomimo to referent stwierdza, że walucie polskiej nic nie grozi. Następnie wypowiada referent przypuszczenie, że może nastąpić podwyżka taryf towarowych na kolejach.

Na zakończenie porusza prof. Krzyżanowski sprawę etatyzmu, przyczem zajmuje osobiście stanowisko pośrednie i wyraża opinję, że przy dobrej konjunkturze umiarkowany etatyzm nie zaszkodzi.

DYSKUSJA

Poseł **Czetwertyński** (ND), zalecając umiarkowanie w budżecie, zwłaszcza w inwestycjach. Pozatem podkreśla swą solidarność z wielu wywodami prof. Krzyżanowskiego.

Poseł **Rataj** (Piast) oświadcza, że normalnej pracy budżetowej przeszkadza obecna atmosfera, w której pracuje komisja budżetowa, poczem żąda od obecnego na posiedzeniu komisji ministra skarbu **Czechowicza,** by wyjaśnił:

1) **sprawę przekroczenia budżetu za rok 1927-28 o pół miljarda zł.,** oraz

2) **czy budżet obecny na rok 1928-29 jest wykonywany ściśle wedle uchwał Sejmu.**

— Jeżeli nie otrzymam na te pytania zadawalniającej odpowiedzi — oświadcza poseł Rataj — **stronnictwo moje nie będzie mogło głosować za budżetem** na plenum, mimo rzeczowego stosunku „Piasta" do Rządu i budżetu.

Sytuacja finansowa jest trudna, wobec czego będziemy żądali oszczędności budżetowych i będziemy za skreśleniem budżetu każdego, nawet woźnego, jeżeli nie zostanie udowodnione, że jest absolutnie niezbędnie.

Poseł **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) i tow. poseł **Czapiński** domagają się by minister Czechowicz zabrał głos w bieżącym stadjum dyskusji i wyjaśnił zwłaszcza sprawę wykonywania budżetu, gdyż dalsza dyskusja nie jest bez tego możliwa.

Wobec tego zupełnie słusznego żądania przewodniczący odroczył obrady komisji do popołudnia.

Przemówienie ministra skarbu

PYTANIA POZOSTAŁY BEZ ODPOWIEDZI

Na popołudniowem posiedzeniu komisji zabrał głos minister skarbu **Czechowicz.** Niestety stwierdzić należy, że **minister nie odpowiedział na postawione pytania.** Podobno p. Czechowicz ma jeszcze raz zabrać głos z okazji wniosku, który będzie rozważany przez komisję, a który dotyczy wystąpienia rządu o dodatkowe kredyty na przekroczone sumy. W dzisiejszem przemówieniu minister Czechowicz w bardzo obszernych wywodach poruszył niemal wszystkie zagadnienia skarbowości państwowej, pozytywnej jednak odpowiedzi na postawione mu pytania **nie dał.**

—ooo—

Wyniki wyborów miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 19 listopada.

Wedle prowizorycznych obliczeń, wyniki wyborów, odbytych w dniu wczorajszym do Rady miejskiej **w Sosnowcu, przedstawiają się następująco:**

Lista Nr. 1 (BB) — 5,397 głosów — 9 mandatów.
Lista Nr. 2 (PPS) — 9,117 głosów — 15 mandatów
Lista Nr. 3 (NPR) — 1,007 głosów — 1 mandat.
Unieważniona lista komunistyczna — 5000 głos.
Lista Nr. 6 (ChD) — 1,134 głosów — 1 mandat.
Lista Nr. 7 (ND) — 3660 głosów. — 6 mandatów.
Lista pracowników umysłowych — 1,047 głosów — 1 mandat.
Lista komitetu gospodarki miejskiej (?) — 2,264 głosów — 3 mandaty.
Cztery listy żydowskie razem — 5.000 głosów — po jednym mandacie.

Wyniki wyborów wczorajszych do Rady miejskiej w **Dąbrowie Górniczej** przedstawiają się na podstawie prowizorycznych obliczeń, jak następuje:

Lista Nr. 1 (BB) — 3.810 głosów.
Lista Nr. 2 (PPS) — 2.218 głosów.
Lista „Bundu" — 143 głosów.
Lista Poalej-Sjon-lewicy — 225 głosów.
Lista Poalej-Sjon-prawicy — 223 głosów.
Lista komunistyczna (unieważniona) — 2.445 głosów.
Lista mieszczańska — 861 głosów.
Blok narodowy (ND) — 920 głosów.
Blok sjonistyczny — 571 głosów.
Zjednoczenie żydowskie — 527 głosów.
Żydowscy rzemieślnicy — 254 głosów.
NPR — 62 głosów.

Morderstwa między chłopcami

Straszne następstwa nędzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 listopada.

W związku z tajemniczem morderstwem popełnionem nocy wczorajszej na szoferze taksówki Sobieszczańskim na ul. Dworskiej w Warszawie, doniesiono policji, że mordercy ukrywają się pod mostem Poniatowskiego.

W wyniku obławy doprowadzono do komisarjatu **18-letniego** Władysława Jelinka i **18-letniego** Jana Grzesiaka. W śledztwie pokazało się że obaj chłopcy nie mają nic wspólnego z zamordowaniem Sobieszczańskiego, natomiast wyszło na jaw, że **obaj wymienieni zamordowali w celach rabunkowych swego kolegę 15-letniego Tadeusza Strągowskiego.**

Ofiarę swoją młodociani mordercy poznali w **państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.** Tam zaproponowali Strągowskiemu, **że znajdą dla niego pracę** w fabryce Skody na Okęciu, warunkiem jednak uzyskania zatrudnienia jest przyzwoite ubranie się, bo inaczej „inżynier nie będzie chciał wogóle rozmawiać z obdartusem". Strągowski nie przeczuwając niczego złego wziął w umówionym terminie najlepsze ubranie, a nawet wypożyczył sobie zegarek i udał się na Okęcie. Tutaj dwaj młodociani mordercy wyprowadzili go na łąki, gdzie go następnie **udusili** jego własną krawatką.

Po dokonaniu tego strasznego czynu sprzedali na tandecie ubranie i bieliznę Strągowskiego.

Jak zeznają młodociani mordercy, jeszcze dwukrotnie próbowali w ten sam sposób zamordować dwóch bezrobotnych chłopców pod Wawrem i pod Rembertowem, oba jednak razy wciągnięci przez nich w pułapkę zdołali się siłą wyrwać i uciekli.

TELEGRAMY

—o—

POSEŁ MALINOWSKI PRZESZEDŁ DO GRUPY JAWOROWSKIEGO

Warszawa, 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł **Marjan Malinowski** (Wojtek) nadesłał w dniu dzisiejszym pismo do CKW PPS, w którem komunikuje, że występuje z PPS i przechodzi do grupy posła Jaworowskiego, zatrzymując mandat poselski.

Odroczenie ukonstytuowania się Rady Kasy chorych w Tarnowie

Tarnów, 19 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś miało się odbyć zebranie Rady pow. Kasy chorych dla ukonstytuowania się po ostatnich wyborach. Tymczasem okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie **odroczył ukonstytuowanie się do 3 grudnia. Zarządzenie to jest bezprawne** i **stoi w rażącej sprzeczności z rozporządzeniem wyborczem ministerstwa pracy i opieki społecznej.** Socjalistyczni delegaci do Rady wnieśli **protest** do głównego urzędu ubezpieczeń.

Minister spraw wewnętrznych zakazuje wieców poselskich

Tarnów, 19 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). W sobotę odbył tow. poseł Ciołkosz zgromadzenie poselskie w Lipinach pow. Gorlice, gdzie obecnie **strajkują** robotnicy w 2 kopalniach nafty. Pod koniec zgromadzenia przybył do sali funkcjonarjusz policji, który wykazał się **okólnikiem ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, zabraniającym urządzania zgromadzeń poselskich.** Okólnik ten poleca władzom administracyjnym, aby **nie pozwalały na zgromadzenia sprawozdawcze i wiece poselskie, oraz aby wiele poselskie traktowały jak wszelkie inne zgromadzenia.** Ponadto okólnik nakazuje, aby **na wszystkie zgromadzenia poselskie udawali się przedstawiciele starostwa, a na ważniejsze starostowie osobiście.**

—ooo—

CZY KATOLIK MOŻE BYĆ SOCJALISTĄ?

Wiedeń, 19 listopada (PAT). Wczoraj odbyło się tu zebranie, zwołane przez socjalistów religijnych na temat, czy katolik może być socjalistą. Od dłuższego czasu był to pierwszy wypadek, że wrogie dotychczas obozy znalazły się w jednej sali i przeprowadziły spokojną dyskusję. Robotnik metalurgiczny **Bauer** zarzuca socjalnym demokratom, że propagują ateizm i materjalizm. Kierownik seminarjum duchownego prof. ks. **Pfleger** wywodził, że nie należy nadużywać haseł socjalistycznych dla celów, które nie mają nic wspólnego z dążeniami proletarjatu. Poseł socjalistyczny **dr. Ellenbogen** zarzuca katolikom, że stają po stronie kapitalistów. Prof. ks. **Ude** w dłuższym wywodzie przedstawił socjalne dążenia kościoła. Na zarzut, że księża błogosławią broń, odpowiedział ks. Ude, że broń te produkują robotnicy. Planowane są dalsze zebrania dyskusyjne tego rodzaju.

MORDERSTWA WŚRÓD MACEDOŃCZYKÓW

Wiedeń, 19 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że 11 członków bandy, którzy nie chcieli złożyć przysięgi nowemu bułgarsko-macedońskiemu komitetowi, rozstrzelano na zarządzenie przywódcy Iwana Michajłowa.

Wiedeń, 19 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: „Politika" donosi z nad granicy bułgarskiej, że w okolicy Pestic został zamordowany wojewoda Jerzy Nandew, zwolennik Michajłowa. Zwolennicy Protogerowa zastrzelili go z zasadzki. Wraz z nim postradał życie także i jego adjutant.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przegląd społeczny

—o—

UTWORZENIE EKSPOZYTURY URZĘDU EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE

Z dniem 20 bm. rozpoczyna wykonywanie swych czynności urzędowych Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego w Krakowie. Ekspozytury urzędu emigracyjnego zostały ustanowione w 5 miastach, będących najważniejszemi ośrodkami ruchu wychodźczego, celem ułatwienia emigrantom dokonywania formalności niezbędnych do wyjazdu z kraju oraz umożliwienie energicznej akcji przeciwko nadużyciom w zakresie emigracji. Ekspozytura wydawać będzie zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne oraz udzielać wiz na tychże paszportach osobom pragnącym wyemigrować do krajów zamorskich, tj. krajów, do których dojazd odbywa się drogą morską, z wyjątkiem kolonij francuskich i hiszpańskich w północnej Afryce. Osoby zamierzające emigrować będą mogły zasięgać w ekspozyturze wszelkich informacyj, dotyczących możliwości emigracyjnych i warunków wyjazdu. Ponadto ekspozytura wykonywać będzie ścisły nadzór nad przedsiębiorstwami, zajmującemi się przewozem emigrantów oraz będzie miała za zadanie zwalczanie nielegalnego werbunku emigrantów, a zwłaszcza przeciwdziałanie procederowi t. zw. agentów.

Ekspozytura w Krakowie obejmuje swą działalnością okręg województw **krakowskiego** i **śląskiego**. Kierownikiem jej jest radca województwa Dr. Adam Müller, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Ekspozytura mieści się obok lokalu PUPP przy ul. Krowoderskiej 5, telef. Nr. 472.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KOMITET WYKONAWCZY MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Dnia 16 bm. odbyło się w Pradze zebranie komitetu wykonawczego Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej w którem wzięli udział przedstawiciele Francji, Niemiec, Włoch, **Polski**, Holandji, Austrji, Szwecji, Danji i Łotwy, oraz socjaldemokraci czescy i niemieccy z Czechosłowacji. Sekretarz drugiej międzynarodówki tow. Ollenbauer w przemówieniu swem poruszył sprawę **walki młodzieży socjalistycznej przeciwko militaryzmowi.** W uchwalonej rezolucji wskazano, iż walka przeciwko wojnie należy do **najważniejszych zadań młodzieży socjalistycznej.**

Komitet wykonawczy z radością powitał rezolucję międzynarodowego kongresu robotników socjalistycznych w Brukseli w sprawie rozbrojenia i **wezwał młodzież socjalistyczną do wykonania tego programu.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we środę 21 bm. o godz. 7'30 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 6 wieczór. Prezydjum prosi o punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) **„Obecna sytuacja w Polsce a Związki Zawodowe"** — referuje tow. posel **Żuławski.** 2) **„Prasa robotnicza w walce o prawa klasy pracującej".**

Wzywa się wszystkie Zarządy Oddziałów Związków, ażeby w pełnym składzie wzięły udział w wymienionej konferencja ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym. Zarazem prosimy o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pleczarski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny na prawo. Komplet zarządu wymagany z powodu ważnych spraw.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie. Ze względu na ważne sprawy uprasza się wszystkich członków Zarządu oraz komisję kontrolującą o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE STRAJKUJĄCYCH W FABRYCE GOLDSCHMIEDA odbędzie się w środę 21 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Krakowiacy i górale".
Środa: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „To są plotki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek 20 listopada: **Tow. dr. Garncwolówna:** „Powstanie religji".

Czwartek 22 listopada: **Tow. Feliks Gross:** „Człowiek pierwotny".

KINOTEATRY

Corso: „Casanova".
Nowości: „Arena grozy".
Promień: „W pogoni naokoło świata".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Pan Tadeusz".
Warszawa: „Prezydent" (Mozżuchin).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 21 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.0: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja dla najmłodszych: „Złota sarenka" Markowskiej 17.10: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Somo-Sierra" — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.35: Odczyt: „Wyprawa „Orbisu" na Bałkan: Macedonja i Serbja" — wygłosi p. M. Ksiażkiewicz, asyst. Uniw. Jag. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. St. Bromiewski. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Skrzynka rolnicza. 20.20: Komunikaty. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka lekka z restauracji „Oaza" w Warszawie.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.